

Podróż w miejscu

Odyseja kosmiczna 2021, reż. Alicja Borkowska, Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera w Warszawie i Strefa WolnoSłowa



Piotr Olkusz ⓘ

aA aA aA



fot. Pat Mic

przyszłość.

To spektakl na swój sposób rocznicowy, uwikłany datami i tytułem w nazwę filmu Kubricka. Filmu, przypomnijmy, z roku 1968, opowiadającego w jednym z epizodów kosmiczną podróż i bunt komputera, do których miało dojść w odległej – z perspektywy reżysera – przyszłości opisanej datą „2001”. Tak właśnie śnił sobie Kubrick początek dwudziestego pierwszego stulecia – nawet jeśli monolit z filmu był i dla reżysera raczej nieprawdopodobny, to podróż po galaktyce jawiły mu się jako zupełnie realne. Trudno przepowiedzieć

Dlatego też, choć opowiadający o wyprawie na Marsa (do której żadne agencje kosmiczne ani żadni Chińczycy nie są naprawdę jeszcze gotowi) spektakl Powszechnego i Strefy WolnoSłowa mówi niby o przyszłości, to jednak grawitacja zdrowego rozsądku, osobistych ograniczeń i myślowych zafiksowań twórców (scenariusz powstał na podstawie improwizacji siedmiorga aktorów, spisał go Artur Pałyga, konsultując dramaturgię u Joanny Mueller i Igora Stokfiszewskiego – prawdziwy tłum autorów), ciąży tu ku sytuacji dzisiejszej. Co z tego, że bohaterowie tej *Odysei kosmicznej 2021* zamknęli się w czasie przyszłym ultranowoczesnego statku, który bezszelestnie przemierza międzyplanetarną przestrzeń, by ocalić przyszłość rodzaju ludzkiego, skoro i tak wszystkie problemy, z którymi wsiadli na pokład, są problemami, o których wiecznie się pisze w wiecznie-trwającym czasie wiecznie-teraźniejszym? Dzisiejsze są tu utyskiwania na zbyt ciasne mieszkania (niby zostawione na Ziemi), współczesne jest psoczenie na pracowniczą nadeksploatację („pierwszy raz w życiu mam czas, dużo czasu” – mówi ktoś, kto „godzinami analizuje, po co zgłosił się na tę wyprawę”), przyziemnie aktualne jest marzenie o świecie, w którym nie będzie słów „projekt” i „deadline”. Widać nie ma takiej katapulty, która wystrzeliłaby nas daleko od ograniczeń, którym poświęciliśmy życie. Widać nie ma takiej rakiety nośnej, która umiałaby podzucić na pozaziemską orbitę ciężar myśli, które rozsiadły się na zwojach naszych mózgów niczym covidowy kwarantannik przed ekranem laptopa, zaprzęgający w kierat desperackich poszukiwań komputerową mysz z nadzieją, że będzie miała siłę uciągnąć nas ku nieznanym światom. Z marzeniem, że jej kliknięcia i scrollle ułożą się w komunikaty kodu Morse’a, prowadzące ratunek przed nudą i przeciętnością.

No właśnie: fabuła tego spektaklu rozciągnięta jest między dwoma biegunami, które w żaden sposób nie mogą się do siebie zbliżyć. Pierwszym z nich jest pytanie o możliwość planowania lepszego ładu i o umiejętność marzenia o utopii. Naszych siedmiorgo bohaterów leci w nieznane, by założyć lepszy świat. Ziemia się skończyła – powtarza się tu w tę i na zą (choć nie do końca wiemy dlaczego). Natomiast drugim biegunem jest właśnie grawitacja roku 2021: to, że siedząc w domach i przeczekując życie w oczekiwaniu na koniec lockdownu, horyzont naszych myśli stał się ciśniejszy niż kiedykolwiek. Czego chcielibyśmy od świata? A w każdym razie czego chcą uczestnicy *Odysei kosmicznej 2021*? Cytuję z pośpiesznych notatek, ale chyba wiernych scenariuszowi: „żeby na świecie nie było urzędowych spraw, żeby nie było krytyki, żeby nie było granic, żeby nie było pieniędzy, żeby odczuwanie Boga było proste, żeby nie trzeba było odczuwać Boga, żeby nie istniał plastik”. I tak dalej. Kubrick był futurystą, którego wizja się nie sprawdziła. Los marzeń wypowiedzianych w spektaklu będzie podobny do losu wyobrażeń Kubricka – z tą różnicą, że marzyciele ze Strefy WolnoSłowa nawet nie bawią się w futurizm. Jakże przewidywalnie zaczęliśmy myśleć.

Alicja Borkowska wybiera język scenicznej prostoty. Wśród czterech zbiegających się ku scenie metalowych podestów – trochę jak na kosmodromie, z którego odleciał już ostatni prom do ciekawszego świata – porusza się siedmiorgo bohaterów w patchworkowych kombinezonach. Rękaw od kreszowego dresu, kaptur od popielinowej bluzy, wyciągnięta nogawka i niedopięty suwak. Są jakoś swojscy w tym domowniczym ekwipunku, który niejednemu z nas stał się w ostatnim roku wyjątkowo bliski ciała. W interakcje wchodzi sporadycznie, zwłaszcza na początku tej podróży, większość czasu spędzając na monologach o pozostawionym nie-pozostawionym świecie i rozważaniach o życiu, którego nie udało im się przeżyć. Najbardziej liryczną sceną jest może ta, w której jedna z bohaterek zwierzy się, że nigdy nie leżała na hamaku (bo, tak serio, ilu z

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera

Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz

Zaufaj teatrowi



Ewa Obrębowska-Piasecka

Czekam na reżysera



Magda Piekarska

Solą w oku



Dominik Gac

Bliscy ludzie



Anna Jazgarska

Garażowi łowcy przygód



Magda Piekarska

Dyrektorzy są na chwilę

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



nas wylegiwało się w powietrzu między drzewami?). Najbardziej groteskową jest może ta, w której bohaterowie wpatrują się w niebo, jakby byli w planetarium, formułując słowa z podobną emfazą, z jaką formułują je narratorzy dydaktycznych wypraw w kosmos dla klas siedem-osiem („Co to jest życie wokół nas? Czy ma granice?”). Najkomiczniejszą zaś ta, w której jednocześnie do głosu dochodzi fabularna wątpliwość tej *Odysei* – gdy kapitan statku, jakby dokonywał comingoutu, oznajmia, że jest... Marsjaninem. Wówczas na scenie zacznie migać czerwona lampka, którą uczestnicy wyprawy zidentyfikują jako ostrzeżenie przed spadkiem poziomu tlenu, choć ja widziałbym w tym znaku ostrzeżenie z innego porządku.

Bo choć różnie w teatrze bywa, to tym razem chyba nie jest dobrze, że widzowie przedstawienia wiedzą więcej niż jego postaci. Że lepiej interpretują finał tej podróży. Że rozpoznają (i przepowiadają) rytm spektaklu, zanim jeszcze aktorzy postawią swoje taktowe kreski. Długie monologu wypełniające pierwszą część przedstawienia nie mają równej świeżości i podobnego smaku, choć podkreślone są wspólnym mianownikiem równego oddania głosu każdemu. Jedni będą w swojej etiudzie szli po wyobrażonej w przestrzeni prostej, jakby bawiąc się w linoskoczka (znamy, znamy, niekoniecznie z teatru z pomysłem), inni będą mówili frontem do frontu. Nie wszystko umiałem połączyć. I nie dlatego, że zawsze potrzebuję żywszej akcji lub ciałniejszej fabuły. Na pewno w pamięci pozostaje postać grana przez Marię Robaszkiewicz. Co zostawia na Ziemi? Od czego chciałaby się odciąć, o czym zapomnieć? Odpowiedzi na te pytania umie naznaczyć intymnym doświadczeniem wieku i zawodu. Widzimy ją na scenie przez pryzmat tak wielu różnych ról, które zagrała u reżyserów tworzących teatr z innych porządków. Widzimy ją w tej jej podróży przez lockdown jako aktorkę tak bardzo gotową do nowych prac i tak bardzo świadomą wagi czasu przeciekającego – wbrew jej samej – przez palce. Opowieść osobista? Na pewno najbardziej ludzka. Na pewno ciekawa.

Nie zrobiłem profesjonalnych statystyk, ale mógłbym bronić tezy, że zalewa nas w ostatnim czasie fala „pop-kultury-science-fiction”. Udziwnienia cudzysłowu i myślników zastosowałem celowo, by nie otwierać puszek z duchami wielkiej literatury futurystyczno-naukowej. Nie zastanawia mnie bowiem, co mają do powiedzenia twórcy netfliksowych tasieniców o kosmosie (choć strzelam, że ich ta myśl też szczególnie nie zaprzęta), ale próbuję zrozumieć, co do powiedzenia o widzach (czyli „o nas”) ma ta gotowość na skoki w inne wymiary i galaktyki. Co za jakieś dwadzieścia lat powiedzą o tej modzie medio- i kulturoznawcy?

Przepraszam za osobistą wyprawę. Jestem prawie równolatkiem misji Voyager. Tego wielkiego projektu, którego celem była eksploracja najdalszych krańców Układu Słonecznego i – jeśli los pozwoli – podróż jeszcze dalej, poza orbitę Neptuna. Wychowywałem się na powieści o umieszczonych na sondzie złotych dyskach z wgranymi obrazami i głosami przedstawiającymi piękno i różnorodność „naszego” świata. Z zadziwiającym dla mnie samego zainteresowaniem śledziłem informacje o opuszczeniu przez Voyagera w 2013 roku Układu Słonecznego. Jaką opowieść złotych twardych dysków wysłaliśmy w przestrzeń międzygwiazdową?

Niedługo po wystrzeleniu przez NASA swojej najsłynniejszej sondy Spielberg nakręcił film *E.T.* – opowieść o tym, że nieznanzi obcy mogą być dobrzy. Niewiele dzieł popkultury tłumaczyło lepiej tę atmosferę, która pchnęła twórców Voyagera, by na dyskach sondy umieścić także informację dla ewentualnych mieszkańców innych planet, jak dotrzeć na Ziemię. Był to czas ciekawości i otwartego spojrzenia na niebo. Z żalem obejrzałem w 2005 roku Spielbergowską *Wojnę światów*, w której reżyser nie znalazł już żadnej szczeliny, by umieścić w niej dobrego E.T. Zrobił kasowy film o obcym, który może być tylko zły. Gdy tłumy waliły do kin, w powietrzu wisiał już populizm, który wkrótce zapewnił władzę politykom robiącym karierę na rozbudzaniu strachu przed wszystkimi, którzy myślą inaczej. Tak, opowieści o kosmosie, nawet jeśli ich nazwy weźmiemy w cudzysłowy dystansu i napiszemy z myślnikami chłodu, zwykle powiedzą coś o nas.

Co powie *Odyseja kosmiczna 2021*? Że przez ostatnie kilkanaście miesięcy okrutnie się nudziliśmy i nie wymyśliśmy nic nowego. Szkoda.

13-01-2021

Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera w Warszawie i Strefa WolnoSłowa
Artur Palyga (na podstawie improwizacji aktorskich)
Odyseja kosmiczna 2021
współpraca dramaturgiczna: Joanna Mueller, Igor Stokfiszewski
reżyseria: Alicja Borkowska
scenografia: Agata Skwarczyńska
współpraca kostiumograficzna: Alicja Karnaj
choreografia: Katarzyna Stefanowicz
muzyka: Ray Dickaty
obsada: Grzegorz Falkowski, Vira Hres, Michał Jarmicki, Natalia Łągiewczyk, Pavlo Luhoviy, Maria Robaszkiewicz, Iryna Sylinnyk
premiera: 12.12.2020

ARTUR PALYGA ALICJA BORKOWSKA STREFA WOLNOSŁOWA WARSZAWA

TEATR POWSZECHNY IM. ZYGMUNTA HÜBNERA

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook